

MARIA FERENC PIOTROWSKA
Uniwersytet Warszawski

TRAJEKTORIA RODZINNA JAKO SZCZEGÓLNY SPOSÓB DOŚWIADCZANIA CIERPIENIA — WNIOSKI Z ANALIZY DOKUMENTÓW OSOBISTYCH Z GETTA WARSZAWSKIEGO*

CEL I METODA

Zostanie tu podjęta próba przeanalizowania doświadczenia chaosu, bezładu i cierpienia, które staje się udziałem rodziny, a także odpowiedzi na pytanie, w jaki sposób różni się ono od tzw. trajektorii jednostkowych i zbiorowych dotychczas opisywanych w literaturze przedmiotu (Riemann, Schütze 1992; Rokuszewska-Pawełek 2002, s. 76).

Analizie za pomocą metody wypracowanej przez Floriana Znanieckiego (Szacki 2006, s. 775; Kaźmierska 1990) poddałam dokumenty osobiste pochodzące z getta warszawskiego, a więc powstałe w sytuacji wywierającej dezintegrujący wpływ na rodziny, które się w niej znalazły. Doświadczenie wojny jest często przywoływanym przez badaczy przykładem sytuacji skrajnej, w której mogą się tworzyć zarówno trajektorie indywidualne, jak i kolektywne, a za moim wyborem materiału badawczego przemawia fakt, że cechuje go duży stopień szczegółowości, co pozwala najpełniej zrekonstruować perspektywę aktorów społecznych oraz ich motywacje (Mariampolski, Hughes 1978, s. 104). Rodzina to podlegająca różnym zmianom instytucja społeczna, stanowiąca ramy dla

Adres do korespondencji: m.ferenc@is.uw.edu.pl

* Niniejszy artykuł jest zmienioną i poszerzoną wersją rozdziału pracy magisterskiej zatytułowanej „Przemiany relacji rodzinnych oraz sposobów funkcjonowania rodziny w sytuacji kryzysowej na podstawie świadectw i dokumentów osobistych z getta warszawskiego”, napisanej pod kierunkiem prof. Barbary Engelking i obronionej w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Warszawskiego w lipcu 2014 roku.

konkretnych doświadczeń ludzkich. Sięgnięcie do dokumentów osobistych pozwala tę instytucję zrozumieć, co może się stać „tylko pod warunkiem, że nie ograniczamy się do abstrakcyjnego badania jej organizacji formalnej, lecz analizujemy, w jaki sposób występuje ona w osobistym doświadczeniu rozmaitych członków grupy, i śledzimy wpływy, jakie wywiera na ich życie” (Thomas, Znanieniecki 1976, s. 8). Subiektywne świadectwa stają się w ten sposób istotnym źródłem informacji o faktach społecznych.

NAJISTOTNIEJSZE POJĘCIA

Rodzinę definiują jako instytucję społeczną będącą systemem relacji współzależnych osób, spełniającym określone funkcje w ich życiu: emocjonalną, reprodukcyjną, ekonomiczną i wychowawczą. Rodzina jest systemem złożonym, zdolnym do adaptacji do środowiska, co pociąga za sobą przekształcenia wewnętrzne. Jej podstawę stanowi definiująca siebie jako parę diada — na przykład rodzic–dziecko, małżonkowie. Dla wielu osób jest najważniejszą wspólnotą, która pozwala myśleć o sobie w kategoriach interesu grupowego i solidarności, a także źródłem poczucia sensu i motywacji do życia, więzi społecznych oraz bliskości (Szlendak 2010, s. 96–116). Rodzina jest „jednością osób pozostających w interakcji” (*unity of interacting personalities*) (Liker, Elder 1983, s. 343).

Trajektoria to doświadczenie cierpienia i bezładu niekontrolowanego przez jednostkę, która je przeżywa. Proces ten charakteryzuje się brakiem lub niepełną przewidywalnością zdarzeń (Riemann, Schütze 1992, s. 1; Rokuszewska-Pawełek 2002, s. 71) oraz „doświadczeniem coraz boleśniejszego i w coraz większym stopniu pozbawionego wyjścia cierpienia. Dotknięci trajektorią są w coraz mniejszym stopniu zdolni do aktywnego działania, są natomiast niejako pędzeni przez — odbierane przez nich jako przytłaczające — wydarzenia” (Schütze 1997, s. 21–22). Osoba przeżywająca trajektorię przede wszystkim doświadcza — nie działa w sposób aktywny, poddaje się biegowi wydarzeń, z podmiotu staje się przedmiotem (Rokuszewska-Pawełek 2002, s. 76). Jak twierdzą Riemann i Schütze (1992, s. 91–95), by analizować cierpienie, trzeba porzucić paradygmat intencjonalnego działania społecznego i uwzględnić sytuację bycia „popychanym” przez rzeczywistość. Trajektoria to łańcuch powiązanych zdarzeń, których nie sposób uniknąć, oraz rosnące poczucie utraty kontroli nad swym losem. Działania sił popychających jednostkę ona sama już wówczas nie rozumie. Dolegliwe cierpienie związane z tym procesem zmienia jej tożsamość, relacje z bliskimi i przyjaciółmi. Procesy trajektoryjne niszczą istniejące struktury porządku społecznego w biografii (a w kontekście dalszych rozważań trzeba podkreślić, że każda rodzina ma swoją „biografię”).

Sytuacje, w których gromadzi się potencjał trajektoryjny, dotyczą nie tylko jednostek, ale także zbiorowości — w takich sytuacjach można mówić o trajektorii zbiorowej. Są to takie procesy, w wyniku których pojawia się anomia społeczna i rozrasta się bezład. W zbiorowościach doświadczających trajektorii

dochodzi do częstych nieporozumień i atomizacji społecznej (Rokuszevska-Pawełek 2002, s. 75, 86). Wśród przyczyn trajektorii zbiorowych można wymienić wojny, zniszczenie społeczności czy katastrofy naturalne. Badając te zjawiska można dostrzec przejawy nieładu, załamania się oczekiwań, utratę zdolności do planowania, a także wyłanianie się indywidualnych trajektorii biograficznych (Riemann, Schütze 1992, s. 100).

Z prac Glena H. Eldera zaczerpnęłam pojęcie „życia połączone” (*linked lives*), które odnosi się do wzajemnych zależności, jakie łączą ludzi uwikłanych w bliskie relacje społeczne, w tym rodzinne. W ich obrębie najczęściej wyraża się społeczne wsparcie i przekazywana jest pozycja społeczna oraz wyznawane wartości. Zmiany społecznej zachodzącej na poziomie makrospołecznym w dużej mierze doświadczają — jak sądzi Elder — ludzie wewnątrz swoich światów społecznych, światów „żyć połączonych”. Taka perspektywa pozwala dostrzec wymianę następującą pomiędzy systemem rodziny a innymi instytucjami, zależność pomiędzy biografią indywidualną, historią rodziny i kontekstem historycznym (Elder 1994, s. 5–6; 1977, s. 282).

Procesy trajektoryjne w dokumentach osobistych z getta warszawskiego można analizować na trzech poziomach: po pierwsze — losu zbiorowego, który dotknął wielu mieszkańców getta, i kolektywnych procesów związanych z przemianami życia rodzinnego w sytuacji skrajnej, po drugie — losów poszczególnych rodzin i ich trajektorii, a po trzecie — losu jednostek. Dla mnie najważniejszy będzie właśnie poziom *mezo*, w którym to, co indywidualne, krzyżuje się z tym, co zbiorowe. W tym celu przyjrę się źródłom, w których wyraźnie zaznacza się rodzinna, wspólnotowa perspektywa: takich, które pozwalają wniknąć w wewnętrzną perspektywę członków danej rodziny. Do analizy włączyłam także relacje, których autorzy patrzyli na cierpiące rodziny z zewnątrz. Pozwalają one przede wszystkim dostrzec, jak powszechne było to doświadczenie, nie ma w nich natomiast zapisu samego doświadczenia trajektorii.

TRAJEKTORIA RODZINNA W GETCIE WARSZAWSKIM — ANALIZA

Samuel Puterman tak opisywał w pamiętniku wieczór święta Pesach, który stał się okazją do refleksji nad spustoszeniem, jakie wojna uczyniła w życiu pojedynczej rodziny:

„Zebrały się rodziny. Powtarzają mechanicznie słowa «Hagady» [modlitwy świątecznej]. Cóż ich obchodzą losy braci sprzed tysiąclecia. W zeszłym roku był jeszcze ojciec, tam matka, bracia, siostry, mężowie [...]. Brak Anieli Traube, Moryca z Janką [...]. Fela jest już wdową. Siedzi z córeczkami. Matka i córki ukradkiem wycierają łzy z oczu. Wszyscy płaczą. Jakub Traube bohatersko walczy ze łzami w gardle. Nie może dalej śpiewać słów «Hagady». Dwa miesiące temu stracił brata [...], [który] osierocił żonę i czworo dzieci [...]. Mąż Basi, Herman, stracił oboje rodziców w jednym tygodniu, umarli na tyfus. Karol stracił matkę, zmarła w areszcie [...]. Dziękuję Ci Boże, żeś zachował moich najukochańszych —

wzdycha cichutko pan Jakub obejmując czułym spojrzeniem [...] żonę i dzieci, i zięciów” (Grynberg 1993, s. 47–48).

Opis świątecznego spotkania jest tu pretekstem do oceny terazniejszej sytuacji spotykającej się rodziny. Wiele osób zmarło z biedy i głodu w ciągu roku upływającego od ostatniego święta, ich nieobecność jest w opisie mocno zaakcentowana. Puterman podkreślał, że świąteczny rytuał stał się pusty, stracił znaczenie w odniesieniu do terazniejszości. Bardziej znaczące od zwyczajowej modlitwy stały się słowa podziękowania za przetrwanie najbliższych, wypowiedziane ze świadomością, że ich też może w każdej chwili zabraknąć, że możliwość działania, przeciwstawienia się losowi jest znikoma, że gettowa terazniejszość nie ma precedensu historycznego. Reakcją na doświadczenie stopniowego rozpadu rodziny, spowodowanego utratą kolejnych osób, był płacz — wyraz cierpienia i bezradności.

Puterman opisywał także trajektorię innej stopniowo zmniejszającej się rodziny, która popadła w skrajne ubóstwo:

„Łódzka rodzina, składająca się na początku z ośmiu osób. Ich całe mienie to były dwa wózki dziecinne, na których on woził troje dzieci, a ona dwoje na drugim. Pchali wózki [bokiem] jezdni i śpiewali stare, żydowskie piosenki. Mieli bardzo ładne głosy. Ona śpiewała i on śpiewał, wtórowało im sześć dyszkantyków dziecięcych, potem były cztery, potem było troje i znikł jeden wózek i znikły buty i resztki wierzchniego odzienia. Ostatnio rodzina składała się z dwóch osób i jednego wózka. On i ona leżąca w dziecięcym wózku. Miała 39 lat, a wyglądała na sto, leżała w wózku i wtórowała mężowi. Śpiewali te same piosenki” (Grynberg 1993, s. 33).

Głównym motywem tej historii znów jest stopniowe kurczenie się rodziny i to, że śmierci kolejnych osób nie udaje się zapobiec. Autor cytowanego pamiętnika opisywał ją z perspektywy zewnętrznego obserwatora, który widzi ubywanie majątku, wymieranie dzieci, a także zakończoną niepowodzeniem próbę przeciwstawienia się biegowi wydarzeń następujących z nieubłaganą nieuchronnością, ale nie miał dostępu do doświadczeń i emocji opisywanych ludzi. Ojciec i matka utracili zdolność działania, wpływania na rzeczywistość — trwali przy tym, co robili wcześniej, przed śmiercią dzieci: śpiewali stare piosenki, zapewne usiłując w ten sposób zarobić pieniądze. Osłabienie fizyczne i wyczerpanie psychiczne nie mobilizowały do poszukiwań innych dróg działania, bieda i głód były pułapką bez wyjścia, a członkowie rodziny stracili możliwość wpływu na wydarzenia i procesy, które ich dotyczyły. W tym kontekście niemal symbolicznego znaczenia nabiera fakt, że matka stała się niesamodzielna, a mąż woził ją w wózku, tak jak wcześniej obydwoje wozili dzieci — w pewnym sensie weszła w ich rolę, stała się jak małe dziecko bezradna i bezbronna, poddana losowi.

Wyraźnym elementem wielu rodzinnych trajektorii była degradacja materialna, ten wątek przewija się w dwóch przytoczonych wyżej fragmentach, a także w opisie historii Nuchema Lejbkorna, który:

„[przed wojną] w Skierniewicach miał sklep, żonę i pięcioro dzieci. Niemcy wysiedlili go do Warszawy. W parę miesięcy stał się nędzarzem. Żona umarła na tyfus. W tym samym tygodniu umarło najstarsze z dzieci. Z pokoju sublokatorskiego przeniósł się do punktu [dla uchodźców], stamtąd na ulicę. Chodzili po ulicach getta. Troje dzieci czepiało się resztek ubrania, czwarte nosił wysoko na barkach. Chodzili i śpiewali tylko jedną piosenkę żydowską [...]. Potem dzieci zmarły z głodu” (Grynberg 1993, s. 33).

Utrata majątku często uruchamiała spiralę wydarzeń prowadzących do dalszego upadku rodziny. Brakowało pieniędzy na leczenie chorych, na jedzenie, na opłacenie czynszu. Rodzina przeżywała degradację, utratę przedwojennego statusu, skrajną biedę — aż po śmierć kolejnych członków rodziny. Wydarzenia prowadzące do zubożenia, głodu i śmierci przychodziły z zewnątrz, były nieuchronne, a poszczególni członkowie grupy stopniowo tracili możliwość przeciwdziałania im, a niektórzy całkowicie poddawali się losowi.

Procesy trajektoryjne od wewnątrz można prześledzić w opowieściach dzieci odpowiadających na pytania ankiety w punktach opiekuńczych. Wydaje się, że autorzy ankiety byli skoncentrowani raczej na warstwie faktograficznej. Taki sposób zbierania świadectw sprawiał, że pewne istotne treści i emocje opowiadających umykały przeprowadzającym wywiad, którzy zadawali w jego trakcie pytania pomocnicze wpływające znacznie na treść wypowiedzi, a następnie spisywali z pamięci usłyszane historie (Auerbach 1954, za: Cohen 2008, s. 202). Wydaje się, że mimo to w świadectwach dzieci można znaleźć odbicie ich doświadczeń, a także elementy charakterystyczne dla opowieści o trajektorii: bezradność, uwięzienie w terażniejszości, niemożność przewyciężenia przeciwności, a nawet psychicznego zdystansowania się do nich oraz głębokie cierpienie. O tym, że można te narracje nazwać opowieściami o trajektorii rodzinnej, decyduje dominująca w nich bardzo wyraźnie perspektywa zbiorowa i koncentracja na doświadczeniach rodziny jako pewnej społecznej całości.

W opowieściach dzieci okres przedwojenny został przedstawiony jako charakteryzujący się stabilnością i przewidywalnością. Być może najbardziej wyrazistym przykładem skonstrastowania czasów przedwojennych i okresu okupacji jest opowieść Chany Gluzman:

„Przed wojną było nam dobrze. Byliśmy wszyscy razem. Chodziłam do szkoły do klasy V. Mieliśmy ładny pokój. Podczas wojny sprzedaliśmy wszystko. Przed wojną wszyscy pracowali, zarabiali i mieliśmy do syta jedzenia, a podczas wojny przestał tatuś pracować, a matka mi umarła. Zostałam sierotą” (Sakowska 2000, s. 17).

Podobnie o okresie przedwojennym opowiadał H. Włodawer:

„Przed wojną mieszkaliśmy z rodzicami i rodzeństwem na Pradze. Ojciec mój był kamasznikiem. Cały dzień pracował, by mógł nas wyżywić [...]. Wybuchła wojna [...] [i] zostaliśmy zmuszeni przenieść się do Warszawy do małej sutereny, gdzie nie mieliśmy żadnych środków do życia [...]. Odtąd rozpoczęła się dla nas

straszna nędza. Całe dni głodowaliśmy [...]. Wkrótce też matka, zbyt osłabiona, pewnej nocy zmarła” (Sakowska 2000, s. 3–4).

Po wybuchu wojny pracę stracił ojciec Feli Brzezińskiej, bezrobocie zbiegło się u niego z chorobą. Równocześnie zachorowała jego żona. Fela relacjonowała:

„W szpitalu mama umarła. A po tym tatuś spadł ze schodów i złamał rękę oraz zebro. W tym samym czasie ja zachorowałam na dur plamisty i poszłam do szpitala, a tatuś z siostrą do kwarantanny [...]. Po dwóch dniach, po przyjeździe do mieszkania, nagle w nocy umarła moja siedemnastoletnia siostra [...]. Straciliśmy wszystko, cośmy mieli [...]. Nie miałam innego wyjścia, więc musiałam chodzić po naszym domu i zbierać obierki” (Sakowska 2000, s. 11).

W powyższych wypowiedziach wyraźnie splatają się indywidualna perspektywa dziecka i perspektywa jego rodziny, dzieci swobodnie przechodzą od perspektywy indywidualnej, pierwszoosobowej, do zbiorowej. We wszystkich opisach widać też wyraźną świadomość upadku i rozpadu, którym nie da się w żaden sposób zaradzić. Rodzina stała się przedmiotem wydarzeń, była nimi targana, musiała podporządkować się ich biegowi. Tragiczne wydarzenia układały się w serie, a ich porządek we wszystkich przypadkach był dość podobny: ojcowie, którzy przed wojną byli głównymi żywicielami rodziny, stracili pracę. W większości omawianych tu przypadków przynajmniej jedno z rodziców poważnie zapadło na zdrowiu, co powodowało dalsze zubożenie rodziny. Głód i bieda, a także choroby stawały się przyczyną śmierci wielu osób, rodziny stopniowo się kurczyły. Wymiar strat okazywał się tak przytłaczający, że zniknęła szansa rodziny na rozbrojenie potencjału trajektoryjnego.

Bycie w trajektorii można scharakteryzować jako zatracenie poczucia czasu, zawieszenie dotychczasowych norm, doświadczanie zupełnej nieprzewidywalności sytuacji, a nawet: „deregulacji poczucia tożsamości” (Engelking 1996, s. 236). Rozpad rodziny sprawiał, że rozpadała się też tożsamość grupowa poszczególnych członków, zmieniały się ich role, rekonfigurowała się sieć zależności emocjonalnych. Zarówno dorośli, jak i dzieci tracili w związku tym poczucie stabilności. Wydarzenia następowały nagle, rozrywając tkanę codzienności. Tak było w przypadku Bajli Grinberg, która opowiadała o trajektorii swej rodziny:

„Dostaliśmy się na Punkt i tu «wyskoczyło» nieszczęście. W lecie 1941 zmarła młodsza siostra. Tatuś z początku pracował w garbarni do zimy 1941. Zараbiał mało, częściowo głodował, «jadł te swoje brukwie», tatuś dostał biegunkę, był w szpitalu i tam umarł [...]. Nie miałam z czego żyć, zaczęłam żebrac [...]. Umarła ciotka, potem siostra, ojciec. Nie mam już więcej krewnych, tylko jedną siostrzyczkę” (Sakowska 2000, s. 49–50).

Nieszczęście pojawiało się niespodziewanie, „wyskakiwało”. Kolejno umierali członkowie rodziny, w końcu dziewczynka i jej siostra zostały same na świecie. Poszczególni członkowie rodziny cierpieli osobno, samotnie, ale z powodu

wspólnego losu cierpiała też cała rozpadająca się rodzina, a śmierć i degradacja dla wszystkich oznaczała ostateczny koniec dawnego świata w kształcie, jaki znali. Ten moment trajektorii, gdy okazywało się, że umarłych jest więcej niż żywych, że nie ma już powrotu do przedwojennego ładu, był w pewnym sensie punktem przełomowym: oznaczał, że dla rodziny jako całości nie było już wyjścia z chaosu i nieszczęścia, a jej istnienie stało się przeszłością.

Warto w tym kontekście choćby zasygnalizować pytanie o to, czy rodzina po utracie choć jednego członka, będącego elementem pewnego złożenia, konfiguracji, pozostaje tą samą całością funkcjonalną? Na pewno takie pytania każe stawiać także historia Sary Widawskiej, która na początku opowieści o wejściu rodziny w etap trajektorii powiedziała: „rozpoczęły się złe czasy”. Stało się tak, gdy ojciec zaczął chorować z głodu, a wkrótce umarł. Niedługo potem matka dziewczynki straciła pracę i także umarła z głodu — w zaledwie kilka tygodni po ojcu. Dziewczynka została sama z czterema siostrami, z których dwie później zmarły (Sakowska 2000, s. 48–49).

Charakterystycznym elementem wszystkich analizowanych narracji jest stopniowe zagęszczanie się wydarzeń, ostatecznie prowadzące do kulminacji, momentu zwrotnego, w którym dotychczasowa struktura łamie się i rozpada, a losy poszczególnych członków rodziny stają się osobne, zindywidualizowane. W opowieściach dzieci dominuje bezradność wobec rzeczywistości. Mogą tylko zrelacjonować wydarzenia, sedno traumatycznego doświadczenia pozostaje niedopowiedziane, bezradność wobec rzeczywistości przekłada się na bezradność wobec języka, ponieważ nie da się opowiedzieć, co się stało, zdać sprawy z ich znaczenia i konsekwencji.

„Przenieśliśmy się do punktu [dla uchodźców] pl. Grzybowski 1. Tam było strasznie, brak szyb w czasie mrozów dokuczał, zupy marzły w talerzu. W tych warunkach ojciec zmarł 22 III 1941, a matka w czerwcu 1941 — z głodu. Po śmierci matki było jeszcze gorzej [...]. Jadłem po raz pierwszy w ciągu dnia o godzinie 2 — obiad z Centosu [organizacji opiekuńczej dla dzieci], głód dokuczał, to przeczuwałem, że od tego głodu umrę, żebrać nie chciałem, zabrałem się do szmuglu [...]. Ja się uratowałem [...], brat lat 17, zmarł w lutym 1941 z głodu, później w marcu 1942 zmarła siostra na czerwonkę. Najstarsza siostra, lat 21, jest nadal na Punkcie, gdzie cierpi głód, relacjonował Chil Brajzman” (Sakowska 2000, s. 47).

Rozpadu i upadku rodziny dotyczy także wiersz *Jankiel* opowiadający historię przesiedlonej do Warszawy rodziny krawca z Radzyna. Krawiec umarł jeszcze przed przesiedleniem, jego żona została sama z dziećmi i to z jej perspektywy opowiedziana jest historia rodzinnej degradacji. Kobieta była nieprzygotowana do sytuacji, w której się znalazła, jej bierność i ośpienie przełamała dopiero śmierć najmłodszego dziecka (Grodzińska 2014, s. 197). Odniesienie do zmarłego męża, nieustanna refleksja nad tym, jaka byłaby jego reakcja na nową sytuację rodziny, pozwala dostrzec tragizm obecnego jej położenia, klęskę planów i marzeń. Odwołanie do perspektywy zmarłego to w istocie próba

spojrzenia na swą obecną sytuację z perspektywy przeszłości, z okresu sprzed cierpienia i chaosu. To odwołanie do przeszłości pozwala zbudować dystans do terażniejszości i nazwać zmiany, które zaszły.

Trudniej było w ten sposób spojrzeć na sytuację dzieciom, których świadectwa cytowałam wcześniej. Budowały one, co prawda, wyraźną opozycję między terażniejszością a przeszłością, ale dla najmłodszych przeszłość powoli zacierała się jako punkt odniesienia. Wiedziały, że straciły dzieciństwo i najbliższych, ale sedno traumatycznego doświadczenia pozostawało nieopowiedziane. Sara Sborow opisywała: „W sobie wszystko wiem, ale nie mogę tego wypowiedzieć” (Sakowska 2000, s. 51). Bezpośredni kontakt ze śmiercią najbliższych osób i znajdowanie się na granicy śmierci z głodu zaburzały kontakt dzieci ze światem żywych i poczucie przynależności do niego. Dzieci przeżywały śmierć w sposób bardzo osobisty, emocjonalny, a jej wszechobecność widziały przede wszystkim na poziomie własnej rodziny (Kowalska-Leder 2009, s. 49). Rodzina była grupą, na poziomie której najlepiej uwidaczniało się istnienie trajektorii zbiorowej, znajdującej odzwierciedlenie w indywidualnych losach.

Kwintesencją opisywanego tu typu trajektorii rodzinnej była utrata. Jak podkreśla się w teorii zachowania zasobów, im większe szkody ponoszą osoby dotknięte katastrofą, im więcej utracą, tym głębszego stresu doświadczają i tym głębsze są konsekwencje psychiczne. Ślad psychiczny wydarzeń stresowych jest bardzo głęboki, a nawracające cykle strat naruszają i osłabiają więzi społeczne, sprawiają, że osoba, która ich doświadcza, czuje się osamotniona i wyalienowana. Ten opis pokrywa się z definicją trajektorii Schützego. W tym procesie bilans zysków i strat jest kluczowy dla dalszego trwania, bo jeśli rodzina zdoła przetrwać stres ekstremalny i zachować rezerwy zasobów, to ma znacznie większe szanse na wspólny powrót do równowagi. Co więcej, przyjmuje się, że osoby mające mało zasobów są bardziej narażone na straty, a strata początkowa pociąga w ich przypadku kolejne. Już w punkcie wyjścia mają ograniczoną zdolność ochrony swego Ja, rodziny i systemu społecznego (Hobfoll 2006, s. 198–211).

Rodziny w getcie warszawskim doświadczyły strat, których nie były w stanie znieść i które podważały wiarę w możliwość dalszego trwania, a ich zdolność ochrony siebie oraz bliskich przed niszczącym wpływem zdarzeń była znikoma. Sytuacji nie dało się w żaden sposób zaradzić, a kryzysu pokonać (Patterson 2002, s. 351). W najtrudniejszej sytuacji znalazły się osoby najuboższe oraz te, które w stosunkowo krótkim czasie utraciły wielu członków rodziny i całą strukturę, w której dotychczas funkcjonowały, się rozpadła. Należy podkreślić znaczenie tzw. cyklu strat — serii następujących po sobie tragicznych zdarzeń. Z badań nad stresem wynika, że gdy wiele stresujących wydarzeń następuje po sobie, to wywołany przez nie stres będzie większy niż wówczas, gdy takie wydarzenia następują indywidualnie (Liker, Elder 1983, s. 353). Człowiek w stresie stara się mobilizować społeczne wsparcie, które pomoże mu uporać się ze stratą, ale w przypadku trajektorii zbiorowych jest ono zazwyczaj trudno dostępne. Jeśli stres dotyczy zbiorowości, to zniszczeniu ulegają więzi, w ramach któ-

rych w innych okolicznościach można by to wsparcie otrzymać (Hobfoll 2006, s. 205).

KONKLUZJE

W podsumowaniu należy podkreślić — za Riemannem i Schützem (s. 98–99) — że w głównej fazie trajektorii następuje jednocześnie kilka procesów naraz. Osłabia się zdolność nawiązywania przez jednostkę stosunków społecznych, choć zarazem rośnie jej zależność od innych. Jednostka traci orientację, a tym samym zdolność systematycznego działania. Wreszcie, rozsypują się tożsamość i biograficzna spójność jednostki, a w sytuacjach życiowych rządzi dynamika dezorganizacji. Podobnie wygląda trajektoria rodzinna — rodzina stopniowo traci zdolność do zarobienia na własne przetrwanie, rośnie zależność od otoczenia, które wielokrotnie pozostaje obojętne (np. na żebraków proszących o jałmużnę). Podejmowane są działania o charakterze doraźnym, na przykład wyprzedaż majątku, ponieważ przewidywanie i planowanie stają się niemożliwe. W końcu, wraz ze śmiercią kolejnych osób, rozpada się cała struktura: sieć emocji, ról, wzajemnych zależności, które wcześniej składały się na rodzinę.

Proces, który nazwałam „trajektorią rodzinną”, jest zawieszony między trajektorią kolektywną, dotyczącą wielkich grup społecznych dotkniętych procesem trajektoryjnym (w tym przypadku większości mieszkańców getta warszawskiego), oraz trajektoriami indywidualnymi (które były udziałem wielu osób znajdujących się w getcie i doświadczających „życia w cieniu śmierci”). Trajektoria rodzinna to proces charakteryzujący się tym, że podmiotem, którego dotyczą negatywne, niekontrolowane wydarzenia, jest cała rodzina. Od trajektorii zbiorowej różni ją bliskie więzi pomiędzy członkami grupy i gęsta sieć zależności między nimi (wynikająca z ich ról w rodzinie), a od trajektorii indywidualnej fakt, że cierpią jednocześnie — z powodu tych samych, przynajmniej po części, wydarzeń — różni członkowie grupy. Głównymi motywami gettowych trajektorii rodzinnych są utrata, zniszczenie i redukcja. Najważniejszym przejawem utraty i charakterystycznym motywem, który przewija się w historii wielu rodzin z getta warszawskiego, jest stopniowe kurczenie się rodziny na skutek śmierci kolejnych jej członków oraz doświadczenie degradacji, której nie udaje się przeciwdziałać, indywidualizacja losów poszczególnych osób, a także niemożność dalszego podtrzymywania funkcji, które rodzina wcześniej spełniała.

BIBLIOGRAFIA

- Auerbach Rachela, 1954, *Mekorot ve-drakchim hadashim li-gviyat 'edyot'* [New ways and methods of collecting “testimonies”], „Yedi'ot Yad Vashem”, 29 lipca.
 Cohen Boaz, 2008, *Rachel Auerbach, Yad Vashem, and Israeli Holocaust Memory*, „Polin. Studies in Polish Jewry”, t. 20, s. 197–211.
 Elder Glen H., 1977, *Family History and the Life Course*, „Journal of Family History”, nr 2.

- Elder Glen H., 1994, *Time, Human Agency, and Social Change: Perspectives on the Life Course*, „Social Psychology Quarterly”, nr 1.
- Engelking Barbara, 1996, *Czas przestał dla mnie istnieć... Analiza doświadczenia czasu w sytuacji ostatecznej*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa.
- Grodzińska Stefania, 2014, *Jankiel*, w: Jerzy Jurandot, *Miasto skazanych* i Stefania Grodzińska *Dzieci getta*, Muzeum Historii Żydów Polskich, Warszawa.
- Grynberg Michał (red.), 1993, *Pamiętniki z getta warszawskiego. Fragmenty i rejestry*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Hobfoll Stevan E., 2006, *Stres, kultura, społeczność. Psychologia i filozofia stresu*, tłum. Magdalena Kacmajor, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.
- Kaźmierska Kaja, 1990, *O metodzie dokumentów biograficznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 1.
- Kowalska-Leder Justyna, 2009, *Doświadczenie Zagłady z perspektywy dziecka w polskiej literaturze dokumentu osobistego*, Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej, Wrocław.
- Liker Jeffrey K., Elder Glen H., 1983, *Economic Hardship and Marital Relations in the 1930s*, „American Sociological Review”, t. 48, nr 3, s. 343–359.
- Mariampolski Hyman, Hughes Dana C., 1978, *The Use of Personal Documents in Historical Sociology*, „The American Sociologist”, t. 13, nr 2, s. 104–113.
- Młodkowska Marta, 2001, *Gettowe trajektorie. O zapisie osobistego doświadczenia w dziennikach z getta warszawskiego (Abraham Lewin, Rachela Auerbach, Janusz Korczak)*, „Teksty Drugie”, nr 1.
- Patterson Joan M., 2002, *Integrating Family Resilience and Family Stress Theory*, „Journal of Marriage and Family”, t. 64, nr 2, s. 349–360.
- Riemann Gerhard, Schütze Fritz, 1992, *Trajektoria jako podstawowa koncepcja teoretyczna w analizach cierpienia i bezładnych procesów społecznych*, „Kultura i Społeczeństwo”, nr 2.
- Rokuszevska-Pawełek Alicja, 2002, *Chaos i przymus. Trajektorie wojenne Polaków*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Sakowska Ruta (red.), 2000, *Dzieci — tajne nauczanie w getcie warszawskim. Archiwum Ringelbluma*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Schütze Fritz, 1997, *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*, „Studia Socjologiczne”, nr 1.
- Szacki Jerzy, 2006, *Historia myśli socjologicznej. Wydanie nowe*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Szlendak Tomasz, 2010, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Thomas William I., Znaniecki Florian, 1976, *Chłop polski w Europie i Ameryce*, t. 3: *Pamiętnik imigranta*, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.

THE FAMILY TRAJECTORY AS A UNIQUE WAY OF EXPERIENCING SUFFERING:
THE FINDINGS OF AN ANALYSIS OF PERSONAL DOCUMENTS
FROM THE WARSAW GHETTO

Maria Ferenc Piotrowska
(Warsaw University)

Summary

This text contains an analysis of the experience of chaos, disorder, and family suffering among the inhabitants of the Warsaw Ghetto during the Second World War, based on materials of a biographical nature, that is, personal documents. The author refers to the concept of a trajectory, which makes it possible to grasp the breakdown of adaptation

strategies in the face of an extreme situation. She analyzes the processes of family disintegration and degradation in the Ghetto and proposes a new analytical category—the “family trajectory.”

Key words / słowa kluczowe

family / rodzina, trajectory / trajektoria, personal documents / dokumenty osobiste, war / wojna, Holocaust / Zagłada, extreme situation / sytuacja skrajna